TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

GLOBALNY KRYZYS LIBERALIZMU. DLACZEGO PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NACJONALIZMU?

Paweł Wawrzyński · 2 września 2026

Liberalny system kulturowy jest nietrwałą aberracją. Zostanie on globalnie wyparty przez system oparty o wartości narodowe.

Każdy system kulturowy, aby zachować trwałość, musi spełniać pewne elementarne wymogi, którym system liberalny nie odpowiada. Dlatego jego dni w cywilizacji zachodniej są policzone. W warunkach regresu religijności trwałym systemem wartości, który będzie się rozprzestrzeniał na Zachodzie, stanie się nacjonalizm.

Religia i wartości jako fundament trwałej cywilizacji

Każda trwała cywilizacja opiera się na określonym, spisanym zbiorze zasad. Dla cywilizacji zachodniej ich źródłem jest chrześcijaństwo, dla Chin – taoizm i konfucjanizm, dla Indii – hinduizm, natomiast dla Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej – islam. Trwałość cywilizacji zależy od funkcjonalności zasad, na których się ona opiera. Dobre zasady są przekazywane z pokolenia na pokolenie, a zarazem sprawiają, że cywilizacja cieszy się dostatkiem oraz względnym pokojem, zamiast pogrążać się w biedzie i wewnętrznych konfliktach.

Za przekazywanie zasad cywilizacyjnych z pokolenia na pokolenie odpowiada miękka represja: kto ich nie przestrzega, zostaje potępiony. Przewidując takie potępienie, ludzie odczuwają wstyd, gdy łamią zasady lub choćby zamierzają je złamać. Dobrobytowi i względnemu pokojowi służą natomiast reguły, które ograniczają ludzką skłonność do żerowania na innych oraz budują wzajemne zaufanie. W chrześcijaństwie taką zasadą jest miłość bliźniego, a sankcją za jej złamanie – gniew Boży. Taoizm zaleca życzliwość, będącą pierwszym z „trzech skarbów". Człowiek nieżyczliwy przynosi hańbę swoim przodkom, przez co ich duchy zaczynają mu szkodzić, zamiast mu sprzyjać. Hinduizm wprowadza z kolei pojęcie powracającej karmy. Oznacza ono między innymi, że ludzie wyrządzający krzywdę innym sami doświadczą w przyszłości podobnych krzywd. Także islam potępia krzywdzenie muzułmanów, którzy na to nie zasłużyli[1].

> Trwała cywilizacja stawia jednak żyjącym w niej ludziom wymagania, nakazując im przyczyniać się do tworzenia wspólnego dobra. Dlatego miłość czy życzliwość wobec innych ma swoje granice. Żadna trwała cywilizacja nie zobowiązuje ludzi do bezwarunkowego dbania o innych, ilekroć ci potrzebują pomocy. Tworzyłoby to bowiem zachętę do przyjmowania postawy „gapowicza", czyli stawiania się w sytuacji, w której nie pracuje się nawet na własny dobrobyt, lecz

> żyje ze wsparcia innych.

W chrześcijaństwie miłość bliźniego powinna przypominać miłość Boga, która ma charakter ojcowski, a więc jest wymagająca – w przeciwieństwie do bezwarunkowej miłości matczynej.

Człowiek zawsze stoi przed wyborem: maksymalizować własną korzyść albo dobro wspólnoty. Może wydać pieniądze na siebie lub przeznaczyć je na wspólny cel; walczyć za swój kraj, ryzykując śmierć, albo uniknąć służby wojskowej i zwiększyć swoje szanse na przeżycie. Kierując się wyłącznie własną korzyścią, człowiek wykazuje skłonność do wyznaczania celów, których horyzont nie wykracza poza koniec jego życia. Podporządkowanie działań wspólnoty w tak krótkiej perspektywie sprawia, że kolejne pokolenia dziedziczą sytuację gorszą, niż gdyby działania te służyły dobru wspólnemu. Gdybyśmy chcieli zapewnić możliwie najlepsze warunki sobie – ludziom żyjącym obecnie – powinniśmy zobowiązać państwo do finansowania naszego dobrobytu za pomocą długu publicznego. Odbywałoby się to jednak kosztem przyszłych pokoleń, które musiałyby spłacić ten dług wraz z odsetkami.

Dlatego każda cywilizacja określa interes wspólnotowy – narodowy, Ludu Bożego lub jeszcze innego podmiotu zbiorowego – i zobowiązuje ludzi do działania na jego rzecz tak, jak gdyby wspólnota miała trwać wiecznie.

Liberalizm i kryzys wartości cywilizacji zachodniej. Triumf wartości „zajawkowych”

W miarę jak mieszkańcy Zachodu stają się coraz mniej religijni, wartości naszej cywilizacji przestają być respektowane. Ich miejsce zajmują inne, zwulgaryzowane wartości, które nie mają żadnego powodu sprzyjać trwałości cywilizacji zachodniej.

Pierwszym wariantem tej narastającej fali aksjologicznej są wartości liberalne. Jej najbardziej widocznym przejawem pozostaje nasilający się libertynizm obyczajowy. W miarę postępów sekularyzacji ludzie Zachodu coraz rzadziej dostrzegają powody, dla których nie mieliby zaspokajać swoich potrzeb seksualnych w dowolnie wybrany sposób. Pozostaje to w sprzeczności z dobrem wspólnoty, ponieważ prowadzi do zmniejszenia liczby osób żyjących w rodzinach nuklearnych i posiadających dzieci.

> Wartości wolnościowe, doprowadzone do skrajnej postaci i wyzute z jakichkolwiek norm kulturowych, tworzą społeczeństwo niskiego zaufania, złożone z ludzi zatomizowanych i nieszczęśliwych. Człowiek czerpie bowiem większość życiowej satysfakcji z relacji z innymi. Tymczasem relacje te stają się problematyczne i stopniowo zanikają w świecie, w którym każdy kieruje się jedynie własną doraźną satysfakcją, a łamanie zobowiązań podjętych wobec innych nie pociąga za sobą żadnej sankcji moralnej.

Liberalizm jako metoda rozstrzygania o interesie państwa zakłada, że powinno ono postępować zgodnie z konsensusem wypracowanym między obecnymi obywatelami i ich interesami. Realizacja tych interesów może jednak polegać na finansowaniu określonych korzyści za pomocą kredytu oraz sprzedawaniu pod-

miotom zewnętrznym wspólnotowych aktywów, takich jak ziemia, bogactwa naturalne, pozycja na rodzimym rynku czy prawo do wpływania na działania państwa. Transakcje te mogą przynosić doraźne korzyści, lecz niemal zawsze odbywają się kosztem kolejnych pokoleń, które zostają obciążone długiem, pozbawione ważnych aktywów lub ograniczone w autonomicznym decydowaniu o własnym losie.

Prawa człowieka jako świecki dekalog Zachodu

Drugim wariantem nowej fali aksjologicznej jest specyficzne świętoszkowanie – demonstrowanie dobrego serca poprzez ostentacyjne popieranie rozmaitych modnych wartości. Charakter tego zjawiska najtrafniej oddaje prawdopodobnie słowo „zajawka". Taką zajawką są zwłaszcza prawa człowieka.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka została przyjęta przez ONZ w 1948 roku i stała się czymś w rodzaju świeckiego dekalogu. Tymczasem obejmuje ona zarówno słuszne postulaty, zbieżne z doktryną prawną cywilizacji zachodniej, jak i rozmaite życzenia, za pomocą których jej autorzy licytowali się na dobroć swoich serc. Artykuł 25 stanowi, że każda osoba ma prawo do poziomu życia odpowiadającego potrzebom jej samej i jej rodziny w zakresie zdrowia i dobrobytu. Kto miałby jednak egzekwować to prawo, gdyby zainteresowany odczuwał niechęć do pracy? Oczywiście zobowiązanie to spadałoby na państwo, w którym dana osoba mieszka. Prawdopodobnie w żadnym kraju na świecie podobne regulacje nie zostałyby ustanowione, gdyby zaproponowano je niezależnie – po prostu dlatego, że żadnego państwa na to nie stać. Zasada ta pozostaje zarazem w sprzeczności z regułami każdej trwałej cywilizacji, ponieważ tworzy zachętę do życia na cudzy koszt.

Z kolei artykuł 14 mówi, że w razie prześladowania każda osoba jest uprawniona do ubiegania się o azyl i korzystania z niego w innych krajach. Nakłada on zatem na inne państwa obowiązek rozpatrywania wniosków azylowych i utrzymywania na swoim terytorium ludzi z tego powodu, że wcześniej doświadczyli oni prześladowań. Co jednak w sytuacji, gdy pochodzą oni z kultury, w której wszyscy prześladują się nawzajem, i przenoszą tę kulturę do kraju udzielającego im azylu? Jeżeli respektujemy „prawa człowieka", musimy takiego azylanta utrzymywać. Ani ludzie zapytani o zdanie, ani rozsądni decydenci w jakimkolwiek kraju, ani twórcy trwałej cywilizacji nie wzięliby na siebie podobnych irracjonalnych zobowiązań, godzących w dobro i trwałość wspólnoty.

Kwintesencję liberalnego paradygmatu stanowi artykuł 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zgodnie z którym każda osoba ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii. Trudno nie odczuwać sympatii do takiej zasady. Zwróćmy jednak uwagę, że stanowi ona wyraźną przeszkodę w przekazywaniu zasad cywilizacyjnych: jak mamy zachować wspólny system wartości i działać razem na rzecz wspólnego dobra, skoro każdy może myśleć, co chce? Dlatego zasada ta nie towarzyszyła ekspansji żadnej cywilizacji – i pozostaje dziś nieobecna w islamie – lecz jest raczej przejawem jej wchodzenia w okres atomizacji i schyłku. Zostanie zastąpiona zasadą, która określi uniwersalne wartości i ustanowi katalog twardszych lub łagodniejszych represji za ich nieprzestrzeganie.

Wartości zajawkowe nie służą ani trwałości, ani dobrostanowi społeczności, w której są kultywowane. Nie istnieje również żaden samoistny mechanizm, który zapewniałby ich podtrzymywanie. Prawa człowieka pozostają obecnie w modzie dzięki organizacjom pozarządowym finansowanym przez George'a Sorosa oraz Unię Europejską. Stracą więc na znaczeniu wraz z wygaśnięciem tego finansowania. Zapewne pojawią się wówczas inne wartości zajawkowe, poprawiające samoocenę osób, które je głoszą, lecz obo-

jętne lub szkodliwe dla trwałości wspólnoty, w której zyskają popularność.

Wielokulturowość i bałkanizacja państwa liberalnego

Całkowite fiasko projektu liberalnego ukazują huczne obchody pakistańskiego Święta Niepodległości organizowane przez osoby pochodzenia pakistańskiego w Wielkiej Brytanii. Święto to upamiętnia bowiem wyzwolenie Pakistanu spod brytyjskiej zależności. Pakistańczycy mieszkający w Wielkiej Brytanii stanowią autonomiczną grupę, która nie identyfikuje się z resztą mieszkańców tego kraju. Również ostatni mundial dostarczył wielu przykładów tego, jak zamieszkujące Europę mniejszości etniczne pochodzenia afrykańskiego żywiołowo reagowały na zwycięstwa i porażki reprezentacji krajów swojego pochodzenia.

> Państwo liberalne, które akceptuje na swoim terytorium liczne mniejszości funkcjonujące w obrębie odmiennych kultur, prowokuje bałkanizację. Będzie ona prowadzić albo do walki i ostatecznego zwycięstwa kultury, która narzuci pozostałym własny system wartości, albo do podziału państwa na obszary zdominowane przez poszczególne kultury.

Czy nacjonalizm zastąpi liberalizm?

Religie jako źródła kultury przeżywają globalny kryzys. Coraz mniej ludzi uznaje siły nadprzyrodzone za arbitra w kwestiach dobra i zła. Zjawisko to wyraźnie dotyka Zachodu, choć z polskiej perspektywy może być dostrzegalne w mniejszym stopniu. Trudno patrzeć na nie z zadowoleniem, ale równie trudno nie przyjmować go do wiadomości. Kryzys ten obejmuje także islam, choć zachodzi w nim z opóźnieniem o kilka pokoleń w stosunku do chrześcijaństwa.

W tej sytuacji powstaje globalna próżnia aksjologiczna. Wypełni ją system norm spełniający warunki, które umożliwiają społeczności ekspansję: zdolny do przekazywania wartości w czasie i sprzyjający budowie społeczeństwa wysokiego zaufania.

> Jedynym dostępnym obecnie źródłem norm, które może odegrać tę rolę, jest nacjonalizm. Dobre jest to, co służy wspólnocie narodowej – nam, naszym dzieciom i wnukom. Złe jest to, co tej wspólnocie szkodzi. Niektórzy z nas działają na jej szkodę i zasługują na potępienie. Inni przyczyniają się do jej rozkwitu i należy im się szacunek. Nasza wspólnota ma swoich – na szczęście nielicznych – rywali, dlatego powinniśmy być gotowi na konfrontację z nimi. Ma również przyjaciół, z którymi powinniśmy budować dobre relacje.

Perspektywa ta staje się coraz popularniejsza w Stanach Zjednoczonych i Europie. Nacjonalistyczna prawica rządzi już w USA i we Włoszech. Marine Le Pen zapewne zwycięży w wyborach prezydenckich we Francji. Alternatywa dla Niemiec jest najpopularniejszą partią w Niemczech. Ta wzbierająca fala stanowi skutek liberalnej polityki, która przyniosła obywatelom doraźne korzyści kosztem przyszłości ich

dzieci i wnuków. Ta przyszłość właśnie nadeszła.

Perspektywa nacjonalistyczna stanie się podstawowym kryterium rozstrzygania o dobru i złu. Ci, którzy przyjmą ją jako ostatni, będą najdłużej eksploatowani przez zewnętrznych partnerów. Zwlekanie z jej przyjęciem byłoby w Polsce poważnym błędem.

---

[1] Koran 33:58

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=9jC_M6mcRAY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/globalny-kryzys-liberalizmu-dlaczego-przyszlosc-nalezy-do-nacjonalizmu/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć